

Opis źródła:

Opis podróży poselstwa wysłanego przez kalifa abbasydzkiego al-Muktadira do króla Bułgarów kamskich, Almiša, w latach 921–922 n.e. Dzieło to znane było początkowo tylko z fragmentów, cytowanych m.in. w wielkim słowniku geograficznym *Mu‘ğam al.-buldān* XIII-wiecznego arabskiego uczonego Jākuta. Niekompletna, ale pełniejsza wersja zawarta została w rękopisie odkrytym w Iranie, w mieście Meshhed, skąd wzięła się jego nazwa *Rękopis meshedzki*. O autorze pracy wiadomo niewiele. W swoim dziele określa się jako Ahmad ibn Fadlān al-‘Abbās ibn Rāšid ibn Hammād. Z jego słów wynika, że był klientem lub wyzwolencem sławnego dowódcy wojskowego Muhammada ibn Sulajmāna. Z faktu, że mógł być wyzwolencem, a więc byłym niewolnikiem, wielu naukowców przypuszcza, że nie był Arabem, lecz Grekiem nawróconym na islam. Według informacji w samym źródle, bezpośrednią przyczyną, dla której wysłano poselstwo, był list władcy bułgarskiego, napisany do kalifa al.-Muktadira. W Relacjach są jednak dane, wskazujące na to, że na inicjatywę wysłania posłów miał wpływ marszałek dworu kalifa, niejaki Nadīr al-Harami. Źródło dostarcza szeregu informacji o historii, etnografii i geografii X-wiecznej Europy wschodniej. Wielka jego wartość wynika z faktu, że zawiera relacje naocznego świadka, bezpośredniego obserwatora opisywanych wydarzeń i sytuacji. Jest to swego rodzaju ściśle datowany i spójnie chronologicznie reportaż z podróży¹.

Miejsca wydania (wraz z wydaniem częściowymi):

Rasmussen J., *Om Arabernes og Persernes Bekientskab og Handel i Middelalderen med Rusland og Skandinavien*, „Athene” 1814.

Ibn Fozzlan, *De Chazaris*, wyd. Ch.M. Frähn, „*Mémoires de l'Académie impériale des Sciences de St.-Pétersbourg*” 1822, t. 8.

De Baschkiris quae memoriae prodita sunt ab Ibn Fozzlando et Jakuto, wyd. Ch.M. Frähn, „*Mémoires de l'Académie impériale des Sciences de St.-Pétersbourg*” 1822, t. 8

Ibn Fozzlan's und anderer Araber Berichte über die Russen älterer Zeit, wyd. Ch.M. Frähn, St. Petersburg 1823.

Die ältesten arabischen Nachrichten über die Wolga-Bulgaren aus Ibn Fozzlan's Reiseberichte, wyd. Ch.M. Frähn, „*Mémoires de l'Académie impériale des Sciences de St.-Pétersbourg*”, S. VI, Sciences Pol., Hist. Phil. 1832, t. 5, s. 527–577.

Zakarījā Ben Muḥammad Ben Maḥmud el-Cazwīnī's, *Kosmographie*, cz. 2: *Kitāb Āṭar al-bilād*

¹ Ibn Faḍlān, *Kitāb*, na podstawie *Rękopisu meshedzkiego*, w: *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 3, oprac. A. Kmietowicz, F. Kmietowicz, T. Lewicki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 7–11.

wa aḥbār al-‘abād (= *Ḳazwīnī, Kitāb*), wyd. F. Wüstenfeld, Göttingen 1848.

Jacut's Geographisches Wörterbuch, t. 1–6, wyd. F. Wüstenfeld, Leipzig 1866–1873.

Garkawi A.J., *Skazanija musulmanskich pisatelej o slavjanach i russkich (s poloviny VII veka do konca X veka po r. Chr.)*, Petersburg 1870.

Seippel A., *Rerum Normannicarum Fontes Arabici*, Christianiae 1896, s. 89–97.

Rozen W., *Prolegomena k novomu izdaniju Ibn-Fadlena*, „Zapiski Vostočnogo Otdelenija Russkogo Archeologičeskogo Obščestva” 1902, t. 15, s. 29–72.

Ahmeda ibn-Fadlá na vyličeni pohřebu ruského z r. 922, wyd. R. Dvořák, w: L. Niederle, *Život starých Slovanů*, t. 1, cz. 1, Praha 1911, s. 377–379.

Bartold W., *K voprosu o zapiske Ibn Fadlana*, „Zapiski Vostočnogo Otdelenija” 1913, t. 21, s. 41–43.

Blachère R., *Extraits des principaux géographes arabes du Moyen Âge*, Paris-Beyrouth 1932, s. 97–100.

Ibn Fadlan's Reisebericht, wyd. Z.V. Togan, Leipzig 1939.

Putešestvie Ibn-Fadlana na Volgu, red. I.J. Kračkovsky, Moskva–Leningrad 1939.

Kniga Achmeda ibn-Fadlana o ego putešestvii na Volgu v 921–922 gg. (Stati, perevody i kommentarii), wyd. A.P. Kowalewski, Charkov 1956.

La relations du voyage d’Inn Falan chez les Bulgares de la Volga (= Relation), wyd. M. Canard, w: *Annales de l’Institut d’Etudes Orientalis*, t. 16, Alger 1958.

Risāla Ibn Faḍlana, wyd. Sāmā ad-Dahhān, Damaszek 1959.

Tekst:

Ibn Faḍlān, *Kitāb*, na podstawie *Rękopisu meszchedzkiego*, w: *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 3, oprac. A. Kmiotowicz, F. Kmiotowicz, T. Lewicki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 92–96.

Przekroczywszy ją (tj. tę górę), dotarliśmy do plemienia Turków, znanego jako Ğuzzīja. Są oni koczownikami, mają domy z wełny; zatrzymują się [gdzieś] i [znów] wyruszają [w drogę]. Widzi się ich domy w jakimś miejscu i [potem] podobne do nich w innym miejscu – według sposobu postępowania koczowników i ich [zwyczaju] przenoszenia się. [Żyją] oni w ciężkich warunkach, a przy tym są niby błądzące osły. Nie służą Allāhowi poprzez [jakąkolwiek] religię, ani nie poddają się [nakazom] rozumu [w tych sprawach], nie oddają czci niczemu, ale swoich możliwych nazywają „Panami”. Jeśli któryś z nich radzi się w jakiejś sprawie swego naczelnika, mówi do niego: „O Panie! Co mam uczynić w takiej a takiej [kwestii]”. W swoich sprawach

naradzają się między sobą, tylko że gdy już zgodzą się na coś i coś postanowią, wtedy przychodzi najnędrniejszy z nich i najmarniejszy i obala to na co się już zgodzili. Słyszałem ich mówiących: „Nie ma boga prócz Allāha, Muhammad prorokiem Allāha”, [po to tylko] aby upodobnić się przez te słowa do muzułmanów, którzy przejeżdżają mimo nich, a nie z przekonania. Jeżeli kogoś z nich spotka niesprawiedliwość lub przydarzy mu się coś, co jest mu niemiłe, podnosi głowę ku niebu i mówi: „bīr tenkrī”, to zaś po turecku [znaczy]: „Na Allāha! Na jedynego!”, bo „bīr” to po turecku „jeden” a „tenkrī” – „Allāh” w języku Turków.

Nie oczyszczają się oni od kału, ani od moczu, nie obmywają się po splamieniu nasieniem, ani [przy] innych takich [okolicznościach]. Nie mają żadnego kontaktu z wodą, zwłaszcza w zimie. Kobiety ich nie zakrywają twarzy przed swymi mężczyznami ani przed innymi. Podobnie nie zakrywa też ich niewiasta niczego ze swego ciała przed nikim z ludzi. Pewnego dnia zatrzymaliśmy się właśnie u jakiegoś człowieka spośród nich. Usiedliśmy, a żona owego człowieka [była] z nami, i podczas gdy z nami rozmawiała odsłoniła swój srom i podrapała go, a my patrzyliśmy na nią. Zasłoniliśmy więc twarze i rzekliśmy: Niechaj Allāh wybaczy!”. Jej mąż roześmiał się [na to] i rzekł do tłumacza: „Powiedz im «ona odsłania go w waszej obecności i wy go widzicie, ale ona chroni go i [nikt] nie ma do niego dostępu. Tak jest lepiej, niż gdyby go zakrywała a udostępniała [innym]»”. Nie znają oni cudzołóstwa, a jeżeli dowiedzą się, że ktoś popełnił taki czyn, rozrywają go na dwie połowy, to zaś [dzieje się] tak, że łączą gałęzie dwu drzew, następnie przywiązują go do gałęzi, zwalniają [te] dwa drzewa i zostaje rozerwany ten, kto jest przywiązany do nich.

Jeden z nich powiedział, słysząc mnie recytującego Koran; a spodobał mu się Koran, [więc] podszedł i rzekł do tłumacza: „powiedz mu, nie przerywaj [czytania]”. Pewnego dnia człowiek ten powiedział do mnie za pośrednictwem tłumacza: „Spytaj tego Araba czy Pan nasz (tj. Allāh), wielki i potężny, ma żonę?”. Uznałem to za zuchwalstwo, więc pochwaliłem Allāha i poprosiłem Go o wybaczenie, a on [również] pochwalił Allāha i poprosił go o wybaczenie, tak jak ja to zrobiłem. I taki [właśnie] jest obyczaj Turków: ilekroć [któryś z nich] usłyszy muzułmanina wymawiającego tasbīh i tahlīl – powtarza to, co i on.

Ich obyczaje odnośnie do małżeństwa są takie: jeśli któryś z nich stara się u innego o jaką kobietę z jego rodziny, czy to jego córkę czy siostrę, albo którąkolwiek, nad którą ów ma pieczę, ten nakazuje mu [dać] tyle a tyle szat chorezmijskich. I jeśli [starający się] spełni to, zabiera ją do siebie. Czasem zapłatą za narzeczoną są wielbłądy lub konie, albo inne podobne [dobra]. I nikt nie może połączyć się z żoną aż zapłaci cenę, na którą zgodził się jej opiekun. A gdy mu zapłaci, idzie bez skrępowania, aż wejdzie do pomieszczenia, gdzie ona przebywa. I bierze ją w obecności jej ojca, jej matki i braci, a oni nie wzbraniają mu tego. Jeżeli umrze

mężczyzna mający żonę i synów, najstarszy z jego synów poślubia jego żonę, jeśli nie jest ona jego matką.

Nikt z kupców ani innych [ludzi] nie może obmyć się z rytualnej nieczystości w ich (tj. Turków) obecności, jak tylko nocą, gdy go nie widzą, a to dlatego, że oni gniewają się i mówią: „Ten chce nas zaczarować, bo zanurzył się w wodzie”. I nakładają na niego karę pieniężną.

Nie może [też] nikt spośród muzułmanów przejechać przez ich kraj, póki nie postara się o przyjaciela spośród nich, u którego zatrzymuje się na popas, i któremu przywozi z kraju muzułmańskiego szatę, dla jego żony zasłonę na głowę [oraz] nieco pieprzu, prosa, rodzynek i orzechów. A gdy przybywa [ktoś] do swego przyjaciela, ów rozstawia dla niego jurcję i przywodzi mu pewną ilość owiec, stosownie do swoich możliwości, aby muzułmanin zajął się ich zarznięciem, Turcy bowiem nie zarzynają [owiec], tylko jeden z nich uderza owcę po głowie [tak], aż zdechnie. Jeżeli człowiek spośród nich (tj. muzułmanów) chce odjechać, a właśnie ustały mu niektóre wielbłądy lub konie, albo potrzebuje pieniędzy, pozostawia te, co ustały u swego przyjaciela Turka, a sobie bierze z jego wielbłądów, z jego koni lub z jego pieniędzy, ile mu potrzeba i odjeżdża. Kiedy zaś powróci z drogi, w którą się wybrał, oddaje mu jego pieniądze i zwraca mu jego wielbłądy i konie. I podobnie [dzieje się], jeżeli przejeżdża obok Turka człowiek, który go nie zna. Wtedy mówi: „jestem twoim gościem i chcę [pożyczyć] pewną ilość twoich wielbłądów, twoich koni i twoich dirhemów”. [Turek] daje mu [wówczas] to, czego on chce. A jeśli kupiec umrze w tej swojej podróży, a karawana powróci, ów Turek spotyka się z nimi i mówi: „Gdzie jest mój gość?”. Jeżeli powiedzą: „umarł”, zatrzymuje karawanę, po czym idzie do najznacześniejszego kupca, którego wśród nich zobaczy i rozwiązuje jego bagaże – a on patrzy [na to] – i bierze z jego dirhemów tyle, ile miał [swoich pieniędzy] u tamtego kupca, ani ziarenka więcej. Tak samo odbiera [swoją własność] spośród koni i wielbłądów [tego kupca] i mówi: „To [był] twój kuzyn i ty jesteś w najwyższym stopniu zobowiązany zapłacić za niego”. A jeśli [dłużnik] ucieknie, [Turek] wykonuje te same czynności i mówi do niego (tj. do kupca): „to był muzułmanin, podobnie jak ty – odbierz sobie od niego”. A jeśli nie spotka muzułmanina, swego gościa, na szlaku karawan, zapytuje o miejsce jego pobytu: „Gdzie on jest?” Skoro wskażą mu drogę do niego, udaje się na poszukiwanie, na odległość [wielu] dni drogi, aż dotrze do niego i odbierze to, co miał u niego, podobnie jak i to, co mu podarował. Taki jest również sposób postępowania Turka, gdy przybywa do Ğurġānġi, pyta o swojego gościa i zatrzymuje się u niego do czasu odjazdu. Jeżeli jednak Turek umrze u swego przyjaciela muzułmanina, a karawana [kupców muzułmańskich], w której znajduje się ów jego przyjaciel, przechodzi obok jego plemienia, [Turcy] zabijają go i mówią: „ty go zabiłeś, przez to, że zatrzymałeś go [przemocą]. Jeżelibyś go nie był zatrzymał,

to nie byłby umarł”. Podobnie jeżeli [muzułmanin] da [Turkowi] napić się nabīdu, a ów spadnie z muru [i zabije się], zabijają go za niego. Jeśli nie ma go (tj. winnego) w karawanie, udają się do najmożniejszego, który się w niej znajduje i zabijają go.

Stosunek homoseksualny [uważany] jest u nich za bardzo wielki [występek]. Pewnego razu zatrzymał się u plemienia kūdarkīna, który jest namiestnikiem króla Turków, pewien człowiek z Huwarizmu. Pozostał u swego gospodarza (dosł. „gościa”) przez niejaki czas w celu zakupienia owiec. Turek miał syna gołowasa i ów Chorezmijczyk nie przestawał umizgać się do niego i uwodzić go, aż skłonił się [ów młodzieniec] do tego, czego on pragnął. Wtedy przyszedł Turek i znalazł ich obu spółkujących. Wniósł [więc] ów Turek tę sprawę przed kūdarkīna i powiedział do niego: „Zbierz Turków [na radę]” – i [kūdarkīn] zwołał ich. A gdy się zebrali, rzekł do Turka: „Chciałbyś, abym sądził sprawiedliwie czy niesprawiedliwie?” Odrzekł: „Sprawiedliwie”. Wtedy [kūdarkīn] powiedział: Sprowadź swego syna”. I przyprowadził go, a [wówczas] rzekł [kūdarkīn]: „Należy się jemu oraz kupcowi, aby zostali obaj razem zabici”. Turek obruszył się na to i powiedział: „Nie wydam mego syna”. Na to [kūdarkīn]: „Więc niech kupiec da okup za siebie”. Tak też uczynił [Chorezmijczyk] i zapłacił Turkowi owcami za to, co uczynił jego synowi, a kūdarkīnowi dał czterysta owiec za to, przed czym go uchronił; i odjechał z kraju Turków.

Pierwszym z ich królów i przywódców, którego spotkaliśmy, był Jināl Mały. Przyjął on już [niegdyś] islam, ale powiedziano mu: „Jeżeli przyjąłeś islam, nie będziesz nam przewodził”. I odstąpił od islamu. Gdy dotarliśmy do okolicy, w której przebywał, oznajmił: „Nie pozwolę wam przejść, bo jest to sprawa, o której nigdy nie słyszeliśmy ani nie przypuszczaliśmy, że może nastąpić”. I zabiegaliśmy o jego względy, aż zgodził się [przepuścić nas] za kaftan ġurgāński wartości dziesięciu dirhemów, parę [pantofli] bāj tāf, kilka bochenków chleba, miarkę rodzyneków i sto orzechów. Gdy daliśmy mu to, padł przed nami na twarz. Jest to ich obyczaj: gdy człowiek chce okazać szacunek [innemu] człowiekowi, pada przy nim na twarz. I rzekł [Jināl]: „Gdyby moje domy (tj. namioty) nie były oddalone od drogi, przyniósłbym wam [z pewnością] owce i pszenicę”. I oddalił się od nas, my zaś odjechalśmy. [A gdy nastał poranek] spotkaliśmy pewnego człowieka spośród Turków o niemiłej powierzchowności, obszarpanego, wyglądającego mizernie i zachowującego się niegodnie. A właśnie złapał nas gwałtowny deszcz. Rzekł: „Stójcie!” I karawana stanęła w całej swej [długości], a składała się z około trzech tysięcy koni i pięciu tysięcy ludzi. Powiedział: „Nie przejdzie nikt z was!” Zatrzymaliśmy się posłuszni jego rozkazowi i rzekliśmy do niego: „Jesteśmy przyjaciółmi kūdarkīna”. Zaczął się śmiać i powiedział: „Kto to jest kūdarkīn? Ja sram na brodę kūdarkīna!”. Potem rzekł: „b.k.nd”, co znaczy „chleb” w języku *Huwārizmu*.

Dałem mu kilka bochenków [chleba], wziął je i rzekł: „Przechodźcie, zlitowałem się nad wami”.

Rzecz [Ibn Faḍlān]: Jeżeli człowiek spośród nich zachoruje, a ma niewolnice i niewolników, to oni obsługują go, a nikt z jego rodziny nie zbliża się do niego. Rozbijają mu namiot na uboczu od namiotów [mieszkalnych] i on przebywa tam [do czasu], aż umrze lub wyzdrowieje. A jeśli jest niewolnikiem lub ubogim, to porzucają go w stepie i odchodzą od niego. Gdy umrze człowiek spośród nich wykopują mu wielki grób wyglądający jak dom. Udają się do niego i wdzwają mu kurtkę, [zakładają mu] jego pas, jego łuk, a do ręki wkładają mu drewniany kubek z nabīdem. Przed nim stawiają drewniane naczynie [również] z nabīdem, przynoszą całe jego mienie i wkładają je wraz z nim do tego domu. Potem sadzają go w nim, a dom nad nim pokrywają dachem, ponad nim zaś robią coś na kształt kopuły z gliny. Później udają się do jego koni i zależnie od ich ilości zabijają z nich od stu sztuk czy dwustu sztuk do jednej. Mięso ich zjadają, oprócz głowy, nóg, skóry i ogona; przymocowują to (tj. te resztki) na drewnianych kołkach i mówią: „To są jego konie, na których pojedzie do raju”. Jeżeli zabił [kiedyś] człowieka i był dzielny, rzeźbią z drewna postacie, zgodne z ilością [tych], których zabił i umieszczają je na jego mogile, mówiąc: „To są jego niewolnicy, którzy będą mu służyć w raju”. Czasem ociągają się z zabiciem koni o dzień lub dwa, a wtedy ponagla ich starzec spośród ich starszyny mówiąc: „Widziałem we śnie takiego a takiego – to jest zmarłego – i powiedział do mnie: «Oto widzisz mnie, już wyprzedzili mnie moi towarzysze, a moje nogi umęczyły się od podążania za nimi. Nie mogę ich dogonić i oto zostałem sam». Wtedy udają się do jego koni, zabijają je i przymocowują [ich resztki] przy jego mogile. Gdy minie dzień lub dwa przychodzi do nich ten starzec i mówi: „Widziałem takiego a takiego – powiedział: «powiadom moją rodzinę i moich towarzyszy, że ja już dogoniłem tych, którzy mnie wyprzedzili i pozbyłem się zmęczenia».

Rzecz [Ibn Faḍlān]: Wszyscy Turcy wyskubują sobie zarost, oprócz wąsów. Widziałem raz zgrzybiałego starca, który wyskubał sobie zarost pozostawiając go [tylko] nieco pod brodą. Na sobie miał kożuch. Jeżeli człowiek ujrzał go z daleka, nie wątpił, że to kozioł.

Króla Turków-Oguzów nazywają j.bġwā. Jest to tytuł władcy i każdy, kto panuje nad tym plemieniem, określany jest tym tytułem. Jego zastępcę tytułują kūdarkīn i tak samo każdego z nich, kto zastępuje jakiegoś ich naczelnika, nazywają kūdarkīn.

Słowniczek pojęć.

Tasbīh i *tahlīl* – elementy *dhikr*, czyli islamskiej formy medytacji, polegającej na chwaleniu Boga.

Chorezmijskie – pochodzące z Chorezmu, czyli z historycznej krainy obejmującej współczesny Iran, Turkmenistan i Uzbekistan.

Dirhem – tu: srebrna moneta arabska.

Ĝurġānīja – obecnie miasta Konye-Urgench w północno-wschodnim Turkmenistanie.

Nabīd - pod tą nazwą należy rozumieć różne napoje alkoholowe.

Bāj tāf – arabska transkrypcja perskich słów pāj tāf, czyli „buciki domowe, „pantofle”. Za: Ibn Faḍlān, *Kitāb*, na podstawie *Rękopisu meszchedzkiego*, w: *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 3, oprac. A. Kmietowicz, F. Kmietowicz, T. Lewicki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 142.

Turcy-Oguzowie – konfederacja Dziewięciu Klanów złożona z tureckich szczepów wschodnich; utworzyła się w pocz. VII w. Byli oni koczownikami, hodującymi jednogarbne wielbłądy, konie, owce. Za: Ibn Faḍlān, *Kitāb*..., s. 136–137.

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):

1. Opisz tryb życia Oguzów.
2. Jakie cechy charakteru Oguzów wymienia ibn Faḍlān w swojej relacji?
3. Co – w zakresie obyczajowości Oguzów – dziwi autora źródła?
4. Za jakie występki i przestępstwa groziła w społeczności Oguzów kara śmierci?
5. Jaki był stosunek Oguzów do islamu?
6. W jaki sposób Oguzowie dbali o swoje bezpieczeństwo ekonomiczne?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:

1. W jaki sposób społeczeństwo Oguzów traktowało niewolników i ubogich? Opisz stosunki społeczne panujące wśród Oguzów?
5. Jakie potrafisz wymienić elementy dziedzictwa społeczeństwa Oguzów?*

Literatura pomocnicza:

Gumilow L., *Dzieje dawnych Turków*, przeł. T. Zabłudowski, konsult. nauk. S. Kałużyński, wiersze przeł. J. Litwiniuk, indeks oprac. W. Karaczewska, Warszawa 1972

Kałużyński S., *Tradycje i legendy ludów tureckich*, Warszawa 1986.

Paroń A., *Niechciani uchodźcy: stepowi przybysze na bizantyńskich Bałkanach (XI–XII w.)*, w: *Widmo Mahometa, cień Samuela: cesarstwo bizantyjskie w relacji z przedstawicielami innych*

religii i kultur (VII–XV wiek), red. K. Marinow, M.J. Leszka, T. Wolińska, Z.A. Brzozowska, Łódź 2020, s. 125–152.

Najważniejsze cezury:

Jak wspomniano, opisywana wyprawa miała miejsce w latach 921–922. Od Morza Kaspijskiego po łańcuch górski Tianszan rozwija się państwo Oguzów. W latach 915–921, na wyspie Ahtamar na jeziorze Wan, na obszarze dawnej Armenii, a obecnej wschodniej Turcji, pod kierunkiem budowniczego Manuela powstaje kościół św. Krzyża, oparty na wzorach architektonicznych z VII w., tj. na planie krzyża greckiego i z centralnym pomieszczeniem przykrytym kopułą. W Niemczech od niedawna, bo od 919 r. – od elekcji na króla Henryka Ptasznika – rozpoczęły się rządy dynastii saskiej.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord: Karolina Maciaszek